ROK 1864.
Nr 62.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW
11 maja — Sroda.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

			rocznie	kwartalnie	miesięcznie
	W Krakowie	zlr. w. a.	12	zlr 3	zlr. 1 cent. 10
z przesył. poczt.	w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „	16	„ 4	„ 1 „ 50
	w Prusach	talarów	12	talar. 3	talar. 1
	w krajach Związku niemieckiego	„	16	„ 4	„ 1 sgr. 10
	we Francyi i Anglii	franków	80	„ 20	„ 7
	w Belgii	„	60	„ 15	„ 6
	we Włoszech i Szwajcaryi	„	100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Od Administracyi „Wieku“.

Dla PP. Prenumeratorów, którym przedpłata kończy się dnia 15 t. m. załączają się do Numeru dzisiejszego listy zwrotne.

Kraków 10 maja.

W dniu dzisiejszym zbierają się znów pełnomocnicy ośmiu państw na trzecie posiedzenie konferencyjne w Londynie. Niektórzy publicyści mniemają, że usunięto trudności do zawarcia rozejmu i wnoszą, że na tem posiedzeniu stanie wreszcie układ o zawieszenie broni pod warunkami proponowanemi stronom wojującym przez mocarstwa neutralne; a mianowicie, że Dania zaprzestanie blokady portów pruskich i odda wyspę Alsen, a Prusy i Austrya nakażą swym wojskom opuścić Jutlandyę i nie będą się już domagać oddania okrętów niemieckich.

Nie zwracają jednak należytej uwagi na dwie zmiany zaszłe między chwilą postawienia warunków rozejmu przez państwa neutralne i dzisiejszem posiedzeniem,— zmiany, które zapewne staną się dwoma trudnościami w przyjęciu dzisiaj przez Danię powyższych warunków rozejmu. Zmianami temi są: ściągnięta z Jutlandyi kontrybucya i zamierzone przez Prusaków zburzenie warowni Fryderycyi przed jej oddaniem. Rząd pruski odstępuje już dzisiaj od żądania zwrotu okrętów zabranych, albowiem odebrał już sobie za nie wynagrodzenie w kontrybucyi ściągniętej przez feldmar. Wrangla z Duńczyków w Jutlandyi. Rząd pruski zgadza się na wyprowadzenie swych wojsk z Jutlandyi, lecz, jak twierdzą dzienniki pruskie, po zrównaniu z ziemią okopów Fryderycyi, mogącej stanowić jedyne miejsce obronne w Jutlandyi. Czy Dania przyjmie teraz warunki rozejmu proponowane przez mocarstwa neutralne, gdy zaszła taka zmiana w położeniu, zmieniająca istotę tych warunków? Dziennik kopenhagski *Berlingske Tidende* z 7 t. m. twierdzi, iż rząd duński odrzuci rozejm pod temi warunkami, jakto doniósł nam wczoraj telegram z Hamburga.

Wprawdzie są oznaki wskazujące, iż Prusy, stojące dumnie co do formy, ustępują co do istoty rzeczy, a ustępują naleganiom tak swego przeciwnika, Anglii, jak swego sprzymierzeńca, Austryi, pragnących spólnie pokoju. Za jednę z oznak ustępowania rządu pruskiego uważają, iż zadawalnia się kwotą kontrybucyjną 650,000 tal. wynoszącą, jako wynagrodzeniem za okręty zabrane, które kilkakrotnie więcej były warte. Dalej mniemają, że Prusy może odstąpią od zamiaru zburzenia Fryderycyi. W ogóle zdaje się, iż p. Bismark groźny w swych półurzędowych organach i twierdzący głośno, że nie odstąpi od praw Niemiec do Holsztynu i Szlezwiku, że nie odda ich nigdy Danii, objawiający nawet zamiar przyłączenia ich do Prus, — czyni to wszystko dla zaspokojenia i złudzenia opinii publicznej w Niemczech, dla zakrycia swego odwrotu, do którego czuje się zmuszonym, z powodu że sprzymierzeniec jego, Austrya, nie chce dalej zapuszczać się w wojnę, któraby mogła inny przybrać rozmiar.

Zapewne więc istotnie zawartym zostanie dzisiaj układ o zawieszenie broni; tem więcej, iż rząd pruski wybrał sobie podobno inną mniej niebezpieczną drogę do wykonania swych zaborczych zamiarów, do której wskazania później powrócimy. Lecz zdanie nasze, że po załatwieniu przedwstępnego pytania, tj. po zawarciu rozejmu, rozpoczną się dopiero główne trudności co do załatwienia sporu duńsko-niemieckiego, — zdanie to podziela już teraz większa część organów opinii publicznej. Albowiem widzą całą sprzeczność odmiennych żądań, od których żadna ze stron spornych: Dania, stronnictwo niemieckie i Prusy odstąpić nie chcą i dzisiaj; a co więcej, iż na żądania strony zwycięskiej tj. Prus i Niemiec, nie przystanie nietylko Dania lecz i Anglia, nie chcąca dopuścić wzrostu sił morskich niemieckich na morzach północnych.

Ale jeszcze i z tych trudności, dyplomacya usiłująca utrzymać *status quo* i nie dopuścić dzisiaj do wojny, a pozostawiająca przyszłości troszczenie się o dzień następny — pozwoli może wyjść rządowi pruskiemu drogą, o której wyżej wspomnieliśmy, a którą pewne dzienniki pruskie jawnie wskazują, przewidując, iż rząd pruski ani narażając się na dalszą wojnę, ani odstępując od swych żądań, inny powolniejszy obierze sposób do ich spełnienia, który w razie najgorszym zakryje przynajmniej jego odwrót przed opinią publiczną w Niemczech, i pozwoli mu odnieść jednę przynajmniej korzyść z wyprawy, jeżeli nie przez oderwanie prowincyj od Danii, to przynajmniej przez zwichnięcie i stłumienie ruchu narodowego w Niemczech. Drogą tą jest: zwlekać po zawarciu rozejmu stanowcze załatwienie sporu, zostawić go w zawieszeniu, a tymczasem zajmować wojskami pruskiemi Szlezwig i część Holsztynu, a może zwolna przyzwyczają się do widoku tam panowania pruskiego, i Europa i Dania i ludność Księstw Zaelbiańskich.

Takim sposobem odroczyłaby przynajmniej do jutra dyplomacya europejska rozstrzygnięcie ostateczne sporu duńsko-niemieckiego, który tylko albo orężem, albo na kongresie przez przyjęcie zasady nowego prawa międzynarodowego stanowczo mógł być rozwiązany. Odroczyłaby do jutra — powtarzamy; lecz dla dyplomacyi odroczyć spór dzisiaj, jest to go załatwić. *Jutro* niech się troszczy o siebie; zresztą mniema, że może *jutro* spór sam przez się zniknie, albo łatwiej rozwiązać go przyjdzie.

Jednak nieszczęściem dla dyplomacyi, jest mnóstwo bieżących sporów europejskich z sobą połączonych, a dążących naturalnie, jakby siłą własnej ciężkości, do stanowczego rozstrzygnięcia. Dyplomacya odsuwając spór jeden nierozwiązany, wyciąga przez to samo spór drugi. Zresztą dzisiaj, jeszcze spór duński nie został odroczonym, a oto już znów stały się bieżącemi sprawy: rumuńska, włoska i polska. Poruszone one zostały świeżo: rumuńska, reklamacyami i groźbami rządu moskiewskiego,

KRONIKA PARYSKA.

Podczas kiedy dzienniki paryskie karmią się nadzieją pokoju, gotowe na pastuszej fletni grać hymny na cześć Minerwy, bogini pojednania; podczas kiedy Francuzi oczekują powrotu złotego wieku, zachwalanego mocno przez tych, którzy go nigdy nie znali; kiedy wszechmocni i wielmożni roztropnie osunąwszy wawrzyny, wieńczą siebie oliwą, zalecając gawiedzi, jako najzdrowszą lekturę sielanki Gessner'a i arkadyjskie legiendy, podczas kiedy błyszcząca antiteza nędzy, zbytek ockniony z chwilowego letargu, pędzi na spacery i wyścigi, obryzgując nie tylko odzież, ale i cierpiącą duszę przechodnia — wśród tego huku, śmiechu i wrzawy, tych Mail-coachów, karet zaprzężonych à la Daumont, pudrowanych peruk i złoconego blichtru rozhukanej chęci używania, jedynej namiętności władającej dziś duszą potomków Saint-Justa; wśród okolenia tak nieharmonizującego z usposobieniem cudzoziemca — o czemże mówić, jeżeli nie o książce rozdmuchującej gasnącą wiarę, cucącej omdlałą nadzieję....

William Shakespeare! jeszcze! To już nie nowa książka, zawołacie. Prawda. Już całe cztery tygodnie liczy — ale i za cztery wieki będzie jeszcze nowa, bo jest pisana na wyrost. Wszystkim dająca wiele do myślenia, dla piszącego mianowicie, któremu częste zwątpienie pióro z ręki wytrąca, jest ona balsamem pociechy.

Podczas kiedy Emil Girardin usiłuje dowieść bezsilności prasy i nieużyteczności słowa — Wiktor Hugo pracuje nad podniesieniem posłannictwa pisarza i wykazaniem jego potęgi. „Mnożenie czytelników, woła, jest pomnożeniem chleba. Kiedy Chrystus tworzył ten symbol, przewidział druk. Cudem jego jest ten cud. Oto książka. Nakarmię nią pięć, dziesięć tysięcy dusz — milion dusz — całą ludzkość. W Chrystusie rozmnażającym chleby, jest Gutenberg, rozmnażający książki. Jeden siejnik zwiastuje drugiego.“

W ostatniej książce Hugona, cała procesya tych siejników ludzkości przeciąga.... Szekspir idzie na czele; za nim Eschyles, Dante, Cervantes i t.d. przepyszny przegląd! nie kaski błyszczą, lecz czoła.

Jakie jest zadanie myśliciela? Czem on jest? czem być powinien? Zkąd przychodzi? Gdzie dąży oświata? Co zrobiono? Co zrobić należy? Ile zapytań, tyle odpowiedzi. Ślady postępu Hugo wskazuje dokładnie: „Czasy ludzi siły przeszły,“ powiada — a chociaż rzeczywistość chwili nie usprawiedliwia słów jego, przeczuwać można prawdę jego przepowiedni. „Zdobywacz umysłów zaćmiewa zdobywcę prowincyi: ten przez którego myślimy — oto prawdziwy zdobywca.“ W tych słowach leży treść całej książki.

Tym co czytali Hernaniego przypomina ona monolog Karola piątego w Grobowcu Karlomana. Władzca Teraźniejszości rachuje się tam z panem Przeszłości. Tu, Hugo zszedłszy do grobu Szekspira, z nim o przeznaczeniach ludzkości rozmawia. Obie sceny są wzniosłe, ale ta ostatnia daleko szczytniejsza.

W Hernanim, monarchowie ważą osobiste ambicye, interesa dynastyczne; sztuka zdobyczy i sztuka ujarzmienia ich zajmuje.

Tu, dwaj wielcy poeci zastanawiają się nad wyswobodzeniem, przyszłością i sumieniem ludzkości, badają tajemnice przeznaczenia powszechnego — radzą o interesach prawdy i piękna.

Tamtych godłem: wszystko dla nas.

Tych: wszystko dla wszystkich.

W tem cała różnica tych dwóch utworów: narady Karola z Karlomanem, uczą jak ludzi ciemiężyć — rozprawa Hugona z Szekspirem, uczy jak stać się lepszym.

Twórczy umysł autora Nędzarzy występuje tą razą na nowem dla siebie polu, polu krytyki;

gromadzeniem wojsk jego na granicach Rumunii; włoska, listem ks. Napoleona do komitetu weneckiego, któryto list miał nawet dać powód do rozmowy dyplomatycznej między Austryą i Francyą; Polska, przemową Papieża.

Nie zwątpiła jednak dyplomacya o możności zaklęcia burzy i odroczenia tych sporów. Wczorajszy ministeryalny *Botschafter* mówiąc w artykule któryśmy podali, o przemowie Papieża, wskazuje zdaleka i oględnie, że Austrya ma jeszcze inną drogę postępowania i zabezpieczenia się co do Włoch, a nietylko drogę przymierza z Prusami, na której ciągną ją one coraz dalej w wojnę. Chciał on, jak się zdaje, powiedzieć, że wskazanie nowej drogi posłużyć może Austryi za groźbę względem Prus, aby je uczynić skłonniejszemi do ustępstw w żądaniach, do pokoju i do zadowolenia się z *status quo*.

Kto *dzisiaj*, to jest w bieżącym roku przemoże:? czy naturalne dążenie sporów do stanowczego rozwiązania, czy też usiłowania dyplomacyi? — trudno teraz powiedzieć. Lecz to przewidzieć można, że wkońcu naturalny bieg rzeczy zwyciężyć musi. A życzyćby należało, aby dyplomacya wiedząca dobrze o tej prawdzie, sama zajęła się radykalnem rozwiązaniem sporów według sprawiedliwości, nie czekając aż stanie się nieuniknionem wielkie orężne starcie. Ale to ostatnie życzenie jest podobno *pium desiderium*.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 9 maja.

(M. S.) Angielskiej dyplomacyi okropnie się niepowodzi. Przytaczam tu następujący ciekawy szczegół do historyi angielskiego projektu pośrednictwa, tyczącego się zawieszenia broni. W tym projekcie mają Duńczycy opuścić blokadę portów baltyckich i oddać wyspy do Szlezwiku należące w zamian za opuszczenie Jutlandyi przez sprzymierzonych. Sprawa szła jaknajlepiej, bo Prusy pod naciskiem Austryi przyjęły pośrednictwo i odstąpiły od żądania okrętów przez Danią zabranych. W tem uczyniono odkrycie, naturalnie z pruskiej strony, że wyspa Aaroë do Szlezwiku należy i na mocy układu powinna być obsadzoną przez sprzymierzonych. Russell zapomniał zupełnie o tej nieszczęśliwej, małej wysepce. Dania oświadczyła w jednej z rozmów przed konferencyą, że Aaroë wydać nie może. Przyczyny Danii są bardzo słuszne, bo wyspa ta w małym Bełcie jest pod względem wojskowym niezmiernie dla niej ważną, bo nietylko jest kluczem do Fionii ale i do innych wysp, a więc do samego ogniska monarchii duńskiej. Russell wpadłszy w rozpacz chciał zrazu dowodzić, że Aaroë nie należy do Szlezwiku, alež przekonano go mapami i innemi dowodami. Cóż ma czynić w tym kłopocie? Prusy domagają się koniecznie wyspy, Dania nie chce ustąpić a trudno znaleść nowy projekt pośredniczący, skoro już pierwszy tyle natrafił trudności. Oto sytuacya, w której się jutrzejsza konferencya znajdzie. Losy konferencyi wiszą ciągle na włosku, a jeżeli podrzędne kwestye tyle trudności napotykają, cóż będzie, gdy przyjdzie do rozpraw nad głównemi kwestyami? Układy mogą się toczyć bez końca, i to w najlepszym wypadku: Prusy tymczasem dojdą do urzeczywistnienia swoich życzeń, będą zajmować księstwa jak najdłużej, aż się doczekają chwili stósownej, aby je przyłączyć. Dzisiaj już niechcą Prusy wiedzieć o ewakuacyi księstw, póki koszta wojenne co do grosza nie będą zapłacone. Koszta te wynoszą 50 milionów: aby je pokryć, potrzebowałaby Dania nie małego czasu. Nieprzyjemne to uczucie budzi w Wiedniu, tem bardziej że po Szlezwiku i Holsztynie biega adres z bardzo szczerą prośbą, aby oba kraje do Prus przyłączyć. Miały się w tym względzie odbyć już narady dyplomatyczne.— Pogłoskom o ustąpieniu hr. Esterhazego ministra bez teki mogę zaprzeczyć: zostanie on na stanowisku, dopóki się sam do dymisyi nie poda. Fałszywą jest także pogłoska, jakoby ministerstwo układało się z osobą do stronnictwa Deaka należącą, aby ta osoba zajęła miejsce hr. Esterhazego. Mniejsza już o to, że Esterhazy pozostaje: to pewna, że niema nadziei, aby się dzisiejsze ministeryum z partyą Deaka porozumiewać chciało.

Berlin 8 maja.

♁ Rzadko zapewne zdarza się, ażeby dzienniki zależące bezpośrednio lub pośrednio od rządu, rozchodziły się w sprawie ważnej w tak uderzający sposób w zdaniach, jak dzienniki tutejsze w sprawie księstw Zaelbiańskich. Jeżeli dzienniki te rzeczywiście odbierają natchnienia od rządu, co dotąd przynajmniej nie podpadało wątpliwości, natenczas godzi się przypuszczać, że różnica zdań w łonie gabinetu tutejszego jest nader znaczna, albo też, że p. Bismark rozmyślnie każe rozpowszechniać sprzeczne z sobą zdania i zapatrywania się, ażeby wszelki nawet domysł o istotnej polityce ministerstwa zupełnie uniepodobnić. Ministeryalna *Nordd. Allg. Zgt.* zbliża się obecnie najwięcej do prądu opinii przeważającej w Prusach i w Niemczech i stawia coraz wyraźniej i otwarciej wolę mieszkańców księstw Zaelbiańskich jako podstawę w stanowczem rozstrzygnieniu sporu. W wynurzaniach jej widoczną jest, popularna tu jak i w całych niemal północnych Niemczech, nieufność i niechęć do Austryi, jako mocarstwa przeciwnego zjednoczeniu Niemiec, pojmowanemu w sposób pruski. Natomiast *Kreuz Ztg.*, która w bliskich zostaje stosunkach z niektóremi członkami gabinetu tutejszego, występuje zawsze jako stateczna poplecznniczka polityki gabinetu wiedeńskiego, a drwiąc sobie nieustannie z narodowych usiłowań niemieckich, przedstawia je jako mrzonkę głów pustych lub przewrotnych. Być może, iż panująca w dwóch tych naczelnych a wyłącznie pruskich dziennikach różnica zdań, jest istotnym odblaskiem politycznego usposobienia p. Bismarka, w którego fantastycznej głowie największe równoważą się sprzeczności, stósownie do okoliczności chwilowych, z których dla widoków swych stara się korzystać.

Przed parą dniami rozpoczęła się tu znów konferencya cłowa, która odbywszy kilka bezowocnych posiedzeń na początku zeszłego miesiąca, z niewiększą jak poprzednio nadzieją pomyślnego skutku, przystąpiła do nowych rokowań. Niedostaje na niej wysłanników z Bawaryi, Wirtembergii, Hessyi, Nasawii i Hanoweru, z tych przeto wszystkich państw niemieckich, które w dotychczasowych rokowaniach związku celnego stały po stronie interesów austryackich. W nieobecności rzeczonych wysłanników upatrują tu groźbę rozbicia Związku celnego, na przypadek, jeżeli większość państw niemieckich obstawać będzie za traktatem handlowym francuskim. Sądzą jednakże, że niektóre z państw opornych, jak Hanower, Nasawia i Hesya pragną tylko chwilowego upokorzenia Prus dla zadowolenia Austryi i że dla własnej korzyści pojednają się ostatecznie z Prusami i przystąpią do traktatu handlowego francuskiego.

Przedwczoraj popołudniu sprowadzono tu z wielką uroczystością działa zdobyte przez wojsko pruskie w okopach dypelskich. Działa duńskie i chełmy prowadzących je żołnierzy, którzy mieli udział w napadzie na okopy, ozdobione były wieńcami świeżemi i barwami pruskiemi. Na bagnetach żołnierzy zatknięto bukiety. Pochód toczył się śród muzyki wojskowej i tłumnych okrzyków z hamburskiego dworca do bramy brandenburskiej, gdzie nań czekał tłum wyższych wojskowych, z królem na czele, który prowadził go następnie konno przez ulicę „Unter den Linden“ przed pałac królewski. Uroczystość zakończyła się rozdaniem oznak honorowych wojskowych, które król doręczał osobiście żołnierzom prowadzącym zdobyte działa. Działa te ustawiono na placu przed zamkiem, gdzie im się przypatruje ciekawa publiczność.

Lwów 7 maja. *Gazeta Lwowska* ogłosiła w części urzędowej następujący początek nowego wykazu prawomocnych wyroków c. k. sądu wojennego lwowskiego, zapadłych w miesiącu kwietniu 1864:

„I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej §. 66 k. k.

1. Wincenty Łasocki z Zachowa, 19 lat, stanu wolnego, czeladnik krawiecki, na 8 miesięcy ciężkiego więzienia (obciążony zbrodnią kradzieży). 2. Józef Żurowski z Rudnik, 23 lat, stanu wolnego, oficyalista prywatny, na 6 miesięcy więzienia (powtórnie). 3. Adof Maresch z Limanowa, 18 lat, stanu wolnego, uczeń cukierniczy, na 3 miesiące więzienia (powtórnie). 4. Henryk Gross ze Lwowa, 18 lat, stanu wolnego, uczeń cukierniczy, na 2 miesiące więzienia. 5. Franciszek Gross ze Lwowa, 26 lat, stanu wolnego, czeladnik rękawicznicki, na 1 miasiąc więzienia. 6. Ludwik Siatecki z Sambora, 19 lat, stanu wolnego, uczeń gimnazyum na 4 miesiące więzienia (powtórnie). 7. Pelagia Gostyńska z Manasterka, 22 lat, stanu wolnego, córka rządzcy dóbr, na 14 dni więzienia. 8. Justyna Gostyńska z Miłkowkąt, 20 lat, stanu wolnego, córka rządzcy dóbr, na 8 dni więzienia. 9. Michał Tarnowski z Hucisk, 36 lat, stanu wolnego, parobek, z wliczeniem 6 tygodniowego aresztu śledczego, na 14 dni więzienia. 10. Paweł Zamoroka ze Lwowa, 40 lat, stanu wolnego, stróż, z wliczeniem 6 tygodniowego aresztu śledczego, na 6 tygodni więzienia. 11. Aleksander Szaczkiewicz z Wolicy komorowej, 19 lat, stanu wolnego, pomocnik przy gospodarstwie, na 3 miesiące więzienia. 12. Teodor Richter z Suchorowa, 39 lat, stanu wolnego, dyurnista, z wliczeniem 3 tygodniowego aresztu śledczego, na 8 dni więzienia. 13. Władysław Sokołowski ze Lwowa, 29 lat, stanu wolnego, dyurnista, z wliczeniem 3 tygodniowego aresztu śledczego, na 8 dni więzienia. 14. Julian Mąy z Chyrowa, 29 lat, stanu wolnego, odlewacz czcionek, z wliczeniem 3 tygodniowego aresztu śledczego, na 8 dni więzienia. 15. Ferdynand Dessat z Krystynopola, 21 lat, stanu wolnego, czeladnik kominiarski, na 3 miesiące więzienia. 16. Jan Dobrowolski z Zaleszczyk, 32 lat, stanu wolnego, wysłużony żołnierz, na 3 tygodnie więzienia. 17 Józef

---

ale orzeł dla tego nie pozbył skrzydeł i nie dał się zamknąć w kurniku. William Shakespeare Hugona, zaprowadza we Francyi nowy rodzaj krytyki: krytykę uwielbienia stawia w miejsce krytyki dziobania. „Podziwiać, zapalać się! Sądziłem, powiada autor, że w naszym wieku taki przykład głupoty dać nie źle.“

Zaprawdę, rzecz godna podziwu, że na Zachodzie, w czasach lichwy, Małego Dziennika i Susowego Monitora, są jeszcze utopiści tracący czas drogi na myśleniu za drugich i marzeniu o doskonałości; że w umyśle silnym a ruchliwym, może postać jakieś inne zajęcie, jak kursa giełdowe i kursa konne.

Jednak zbyt długo z takiemi ekscentrykami pozostawać nie należy, bo korespondent mający być zwierciadłem otaczającego świata, rozminąłby się z zadaniem, obcując z wyjątkami zakazanemi nawet w wielkim hotelu, gdzie przecież każdemu za swoje pieniądze stać wolno.

Dla złagodzenia przejścia ze szczytu na bruk, padamy na gmach wysoki zrębem, pałac przemysłowy, zbudowany pośród pól elizejskich, gdzie zamieszkują cienie mniej więcej szczęśliwe, bo Quartier jest bardzo drogie.

Tutaj pierwszego maja otwarto wystawę sztuk pięknych.

U bramy gmachu stoją dwa konne posągi: Napoleon I i Franciszek I — dwa nowe utwory Clesingera, przeznaczone ku ozdobie dziedzińca Luwru. — Na dole, we środku wielkiej nawy, stoi dłuta tegoż rzeźbiarza, posąg Cezara w rozkazującej postawie.

Jestto przedsmak wystawy rzeźby — piękny wstęp do przedmowy, którą spotykamy na schodach wiodących do galeryi. Popiersia sławnych i niesławnych mężów, zdobią wspaniale tę drogę. Obok rozwieszone na ścianie widzisz wzory na okna kościelne i religijne fryzy, niepospolicie wykonane przez pannę Aleksandrę Dumas. Rysunek smutnej córki wesołego ojca, tą mianowicie osobliwością się wyłuszcza od innych kościelnych ozdób, że na nim jaśnieje Aleksander Dumas, którego przywiązana córka w gronie świętych umieściła.

Rozczulony dowodem tak wielkiej miłości Dumas, przyjechał z Neapolu, ażeby zobaczyć siebie w niebiosach i uściskać córkę, która podobno wkrótce ma wstąpić do klasztoru.

Pozdrowiwszy świętego Dumasa, weszliśmy do galeryi.

Pierwszy rzut oka na salon kwadratowy, przekonywa przychodnia, że i w państwie sztuki myśl pokojowa górę wzięła. Zeszłego roku widzieliśmy tu same bitwy i szturmy — zabijających i zabijanych — działa, bagnety, bąby pękające, rany, męki, złorzeczenia i pastwienia — czyli całkowite pole chwały, podobne jak dwie krople wody do Dantejskiego piekła.

Tego roku żołnierzy bardzo mało — świętych jeszcze mniej. Pomiędzy blisko trzema tysiącami obrazów, ze dwie bitwy. Wielkie czyny jeszcze nie przywędrowały z Meksyku. Więc rubryka sławy wojennej pusta. Za to rubryka miłości przepełniona najczulszymi wyrazami! Gdzie spojrzysz, Amor do ciebie się śmieje, albo bogini miłości mruga... Mimochodem narachowaliśmy piętnaście Vener. Przeszłego roku było ich tylko pół tuzina: postęp widoczny. Zeszłej wiosny się rodziły, tej, widzimy w pełnym rozkwicie rozkoszne Afrodyty, Anadyomeny, Astartee, Saligenesy, Callipygesy, Medycejki; jest i kapitolińska Venus, Arleska i Quidejska — słowem, wszystkie na apel stają, prócz jednej, tej, którą uwielbiał Plato, której miano Cezar dał wojskom swoim za hasło pod Pharsalą: Venus Victrix.

Ta Venus z pokojowo-prefektowego popisu wyrugowana, dla tego zapewne, że jest córką ideału: niema atomu ciała w tym szczytnym marmurze; dla tego, że piękniejsza od najpiękniejszych, przywodzi wspomnienie Pharsali i od-

Tengy z Hermansztadu, 30 lat, stanu wolnego, wysłużony żołnierz, na 4 miesiące więzienia. 18. Plato Makowski z Podhajec, 20 lat, stanu wolnego, zecer drukarski, na 4 tygodnie więzienia. 19. Piotr Weisenbach z Moszczyna, 30 lat, stanu wolnego, leśniczy prywatny, na 2 miesiące więzienia. 20. Jan Winiarski z Mościsk, 36 lat, żonaty ojciec dwojga dzieci, murarz, na 4 miesiące więzienia. 21. Władysław Wróblewski z Czortkowa, 28 lat, stanu wolnego, syn właściciela dóbr, na 4 miesiące więzienia. 22. Rudolf Magocsi z Brodów, 19 lat, stanu wolnego, czeladnik kominiarski, na 2 miesiące więzienia. 23. Michał Sławiński z Wiśniowej, 43 lat, wdowiec, ekonom, na 2 miesiące więzienia. 24. Wincenty Okołnicki z Rozdołu, 23 lat, stanu wolnego, maszynista, na 2 miesiące więzienia. 25. Ludwik Woroniecki ze Lwowa, 30 lat, stanu wolnego, leśniczy prywatny, któremu 6 miesięcy aresztu śledczego policzono za karę. 26. Marcin recte Maciej Woroniecki z Dawidowa, 94 lat, żonaty, bez zatrudnienia, uwolniony z braku dowodów. 27. Henryk Papara ze Lwowa, 42 lat, żonaty, właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów. 28. Jan Romanowski ze Lwowa, 40 lat, stanu wolnego, czeladnik krawiecki, na 3 miesiące więzienia. 29. Michał Jaruszewski z Mikołajowa, 21 lat, stanu wolnego, czeladnik stolarski, na 3 miesiące więzienia. 30. Szymon Pielich z Rozdołu, 30 lat, stanu wolnego, czeladnik stolarski, na 4 miesiące więzienia. 31 Jan Szafrański ze Lwowa, 31 lat, stanu wolnego, ogrodnik, na 4 miesiące więzienia. 32. Marcin Beniowski z Oleska, 30 lat, stanu wolnego, służący, na 4 miesiące więzienia. 33. Piotr Kaszuba z Czanyża, 28 lat, stanu wolnego, woźnica, na 4 miesiące więzienia. 34. Maciej Kowalski ze Lwowa, 34 lat, stanu wolnego, czeladnik kominiarski, na 4 miesiące więzienia. 35. Aleksander Dragan z Wróblika królewskiego, 28 lat, stanu wolnego, służący, na 4 miesiące więzienia. 36. Józef Biernasiewicz ze Lwowa, 17 lat stanu wolnego, terminator kowalski, na 3 miesiące więzienia. 37. Dawid Ciemięga fałszywie Dudkiewicz z Tuligłów, 18 lat, stanu wolnego, służący, na 2 miesiące więzienia. 38. Józef Masłowski ze Lwowa, 40 lat, żonaty, froter, na 2 miesiące więzienia. 39. Stanisław Wierzbiański ze Lwowa, 15 lat, stanu wolnego, student, na 2 miesiące więzienia. 40. Michał Iwanicki z Łużek, 17 lat, stanu wolnego, służący, na 2 miesiące więzienia. 41. Antoni Piotrzkiewicz z Mikołajowa, 17 lat, stanu wolnego, organista, na 2 miesiące więzienia. 42. Wojciech Napirac z Przykopy, 19 lat, stanu wolnego, służący, na 2 miesiące więzienia. 43. Maciej Igliczka z Lubaczowa, 28 lat, stanu wolnego, czeladnik szewski, uwolniony z braku dowodów. 44. Władysław Nanowski z Brodów, 21 lat, stanu wolnego, słuchacz praw, na 3 miesiące więzienia. 45. Laura Nanowska z Rzepniowa, 40 lat, właścicielka dóbr, uwolniona z braku dowodów. 46. Jan Dylewski z Czerniowiec, 19 lat, stanu wolnego, słuchacz praw, uwolniony z braku dowodów. 47. Leopold Hauser z Kałusza, 19 lat, stanu wolnego, słuchacz praw, uwolniony z braku dowodów.

48. Mieczysław Pawlikowski ze Lwowa, 30 lat, żonaty, właściciel dóbr, na 2 lata więzienia (członek rewolucyjnej policyi narodowej). 49. Henryk Janko z Krościenka, 57 lat, żonaty, właściciel dóbr, na 3 lata więzienia. (Naczelnik obwodu rewolucyjnego rządu narodowego. 50. Tadeusz Rudnicki z Dolnych Mszan, 22 lat, służący, na 3 miesięcy więzienia (powtórnie). 51. Józef Bem z Olkusza w Królestwie Polskiem, 18 lat, czeladnik krawiecki, na 4 miesiące więzienia. 52. Jan Karczmarowski ze Lwowa, 28 lat, wyrobnik, na 3 miesiące więzienia (powtórnie)." 53. Juliusz Czerwiński z Błudnika, 44 lat, właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów. 54. Henryk Sternad z Podkamienia, 22 lat, technik, uwolniony z braku dowodów. 55. Jan Przytocki z Gryzowic, 50 lat, ekonom, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego jednorazowym postem w tygodniu. 56. Antoni Skowroński ze Lwowa, 20 lat, wyroknik, na 3 miesiące więzienia. 57. Jan Zarzycki z Kleparowa, 37 lat, wyrobnik, na 3 miesiące więzienia. 58. Grzegorz Szafran z Bolechowa, 20 lat, wyrobnik, na 3 miesiące więzienia. 59. Jan Wnęk z Krakowa, 30 lat, czeladnik, na 3 miesiące więzienia. 60. Karol Markowski z Sokala, 23 lat, ekonom, uwolniony z braku dowodów. 61. Józef Dudeja z Zamarstynowa, 19 lat, czeladnik rzeźnicki, na 6 miesięcy więzienia. 62. Jarosław Dzierzanowski z Sidorowa, 20 lat, praktykant gospodarstwa, na 4 miesiące więzienia (powtórnie). 63. Lucyan Dzierzanowski z Sidorowa, 18 lat, praktykant gospodarstwa, na 2 miesiące więzienia. 64. Dyonizy Delenty 16 lat, służący z Delatyna, na 3 miesiące więzienia. 65. Karol John z Berna, 30 lat, służący przy kolei żelaznej, na 3 miesiące więzienia. 66. Władysław Kułakowski z Drohobyczy, czeladnik szewski 25 lat, na 3 miesiące więzienia. 67. Julian Sobolewski ze Lwowa, 25 lat, czeladnik szewski, na 4 miesiące więzienia (powtórnie). 68. Kasper Zajączkowski ze Lwowa, 25 l., czeladnik murarski, na 3 miesiące więzienia. 69. Jan Kalinowski, miejsca urodzenia niewiadomego, 42 l., czeladnik szewski, na 3 miesiące więzienia. 70. Edward Morawetz ze Lwowa, 17 l., czeladnik krawiecki, na 3 miesiące więzienia. 71. Henryk Tupczyński z Ostrowa, 19 l., komisant handlowy, na 6 tygodni więzienia. 72. Karol Agrasiński z Lubaczowa, 15 l., czeladnik szewski, na miesiąc więzienia. 73. Juliusz Monciebowicz z Zaleszczyk, c. k. oficyał urzędu podatkowego, 45 l., z powodu przedawnienia karygodności wydawcy, zakazano rozszerzenie broszury „Głos zbiorowy o językach Rusi" i zniszczono istniejące egzemplarze. 74. Józef Kopestyński ze Lwowa, 19 l., bez zatrudnienia, na 5 miesięcy więzienia (obciążony popełnieniem przekroczenia kradzieży). 75. Józef Kokoszka ze Lwowa, 45 l., karany za kradzież 7 razy, za dezercyę 4 razy, za oszustwo kilkakrotnie, na 1 rok więzienia. 76. Wincenty Wnęk z Domaradza, 17 l., terminator stolarski, na 3 miesiące więzienia. 77. Józef Krzywicki ze Lwowa, 18 l., stanu wolnego wyrobnik, uwolniony z braku dowodów. (C. d. n.)

---

krywał Eden grecki, gdzie pod promieniem pierwszego wschodu słońca, sztukmistrze z łona zimnych marmurów wydobywali bóstwa... gdzie było tysiące bogów a ani jednego Ateusza... Ale wróćmy na wystawę.

W pochodzie od sali *A* do sali *Z*, przechodzień widzi niesłychaną massę portretów prefektów, merów i sędziów pokoju. Naliczy także niemało Włoszek i Alzatek, wielką ilość Greków i Rzymian, pojętych w stylu czwartej klasy.

Wieśniacy w wielkiej modzie, nad wszystkiemi innemi stanami zapanowali: uwłaszczenie ich na wystawie odbyło się jak w Polsce: kosztem szlachty. Ta prawie znikła w nowym żywiole. Ledwie gdzieniegdzie w kącie dopatrzysz jeszcze zmęczoną fizyonomią szlachcica, dawniej będącego wszędzie na pierwszym planie. Wyraźnie ten rodzaj wyszedł z mody i nie znajduje już nakrycia nawet przy artystycznym stole, co zwiastuje, że go już niedługo tylko w muzeum starożytności spotkać będzie można. Veae Victis!

(*D. n.*)

Wiedeń 9 maja. *Wiener Lloyd* powtarza następującą wiadomość podaną przez korespondenta z Wiednia do *D. Allg. Ztg.*: „W sprawie znanego listu ks. Napoleona do *Comitato Veneto*, oświadczającego się otwarcie za programem „Włochy aż po Adryatyk", zamienione zostały między rządem austryackim i francuskim krótkie ale ważne oświadczenia. Jak tylko pierwsza wiadomość o tym liście nadeszła do Wiednia, polecono posłowi austryackiemu w Paryżu ks. Meternichowi drogą telegraficzną, aby we właściwy sposób spowodował rząd francuski do oświadczenia się względem udziału w tem zdarzeniu. Oświadczenie także nastąpiło wkrótce, a to z ust samego cesarza Napoleona, który wyraził się, że w napisaniu listu owego żadnego nie ma udziału i żałuje, że ogłoszenie jego nastąpiło; że jednak z drugiej strony musi przyznać się otwarcie, iż podziela zdania i życzenia w nim zawarte. Nie wątpi on, że zdania te prędzej czy później przyjmie także oświecony rząd austryacki, jako jedyną rękojmię stałego pokoju we Włoszech."

— Ministeryalny *Botschafter* z 9go t. m. przytacza groźbę wypowiedzianą przez londyński *Morning Post* przeciw Austryi: „Fałszem jest, pisze dziennik ten, jakoby Anglia bez Francyi ruszać się nie mogła.... Możemy blokować wszystkie porty niemieckie. Blokada zaś morza adryatyckiego pociągłaby za sobą rewolucyę w Węgrzech i Wenecyi. Jeżeli więc Austrya i Prusy nie przyjmą zawieszenia broni, tedy z nami będą miały do czynienia."

— Tenże dziennik donosi o następującym fakcie dowodzącym podług niego, jaka panuje w Anglii zawziętość przeciw Austryi: „Jeden z wojennych statków austryackich wysłanych na morze północne, (był to statek kanonierski „Seehund". P. R. W.), poniósł w kanale La Manche uszkodzenie. Jest zwyczajem między państwami zaprzyjaźnionemi, że wzajemnie naprawiają w portach swych uszkodzone okręty wojenne. Anglia w obecnym przypadku odmówiła tego, a austryacki kapitan okrętowy musiał dać naprawić okręt w drodze prywatnej."

— Wszystkie dzienniki wiedeńskie z 9 maja spodziewają się, że trzecie posiedzenie konferencyi londyńskiej załatwi sprawę zawieszenia broni, *Morgen Post* dodaje, że gdy to nastąpi, tedy konferencya będzie mogła rozpocząć zadanie swoje, „gdyż zawieszenie broni, pisze dziennik ten, jest dopiero początkiem początku."

Poznań 7 maja. *Posener Ztg.* ogłasza zapozew publiczny do stawienia się przed sędzią śledczym radzcę kamergerychtu p. Krügerem w Berlinie najpóźniej aż do dnia 30 czerwca r. b. o godzinie 11 przed południem w Hausvoigtei osób następujących:

1) oskarżonych o zdradę stanu (Hochverrath) pp. Jana hr. Działyńskiego, Aleksandra Guttrego, Włodzimierza Wolniewicza, Filipa Skoraczewskiego, Edmunda Taczanowskiego, Władysława Zakrzewskiego, ks. Szymona Radeckiego proboszcza z Gostynia, Bolesława Lutomskiego, Erazma Zabłockiego, Karola Brodowskiego, Zygmunta Niegolewskiego, Kazimierza Karola Brodnickiego, Wiktora hr. Szółdrskiego, Zygmunta Jaraczewskiego, Ignacego Grabowskiego, Józefa Aloizego Seyfrieda, Mieczysława hr. Kwileckiego, Tadeusza Kierskiego, Konstantego hr. Bnińskiego, Ernesta Świnarskiego, Zygmunta Działowskiego i Juliana Ksawerego Łukaszewskiego, ucznia wydziału medycznego,

„ponieważ ich za dostatecznie poszlakowanych uznano: iż w roku 1863, a po części już w roku 1862 w tutejszym kraju odnośnie za granicą przedsięwzięli uczynki, któremi bezpośrednio miało być we wykonanie wprowadzonem przedsięwzięcie zmierzające ku oderwaniu od obszaru państwa pruskiego części kraju w roku 1771 do niegdyś Królestwa Polskiego, a obecnie do państwa pruskiego należących;"

2) oskarżonych o udział w zdradzie stanu: pp. Mateusza Skrzydlewskiego i Bolesława Sikorskiego,

„ponieważ ich za dostatecznie poszlakowanych uznano: „że w roku 1863, a po części już w r. 1862 w tutejszym kraju, odnośnie za granicą w uczynkach, które czyn pod 1 przygotowały i ułatwiły, sprawcom z wiedzą dopomagali;"

3) oskarżonego o popełnienie czynów przygotowujących przedsięwzięcie zdrady stanu: p. Adolfa Łączyńskiego,

„ponieważ go za dostatecznie poszlakowanego poczytano:

„ że w roku 1863, a po części już w roku 1862 w tutejszym kraju odnośnie za granicą uczynki przygotowujące przedsięwzięcie zdrady stanu pełnił".

Królestwo Polskie.

Pisaliśmy wczoraj, że „Komitet Urządzający" stósunki włościańskie, a rzeczywiście usiłujący burzyć społeczeństwo polskie przy przeprowadzaniu uwłaszczenia włościan i reformy społecznej, o którą wszystkie klasy ludności Kongresówki dawno się dopominały, wreszcie ją ogłosiły i pomyślnie a sprawiedliwie wykonywać zaczęły, — że ów Komitet zamieścił świeżo w *Dzienniku Powszechnym* z 6 t. m. drugie doniesienie o swoich czynnościach. Jakkolwiek Komitet Urządzający w doniesieniu tem o swoich czynnościach, starał się pokryć ich dążność, jednak, jakto wspomnieliśmy wczoraj, z uważnego już odczytania tego raportu, pojąć łatwo tę dążność i chęć wzbudzenia nienawiści jednych klas społeczeństwa przeciwko drugim. Dobrem także objaśnieniem co do jednej czynności, a mianowicie co do urządzenia zarządów gminnych i swobody wyborów wójtów, jest poniższy list korespondenta z Kalisza, donoszący, iż naczelnicy wojenni zabraniają włościanom wybierać wójtami właścicieli i w ogóle oświeceńszych ludzi, obawiając się ich polskości a wybranym odmawiają zatwierdzenia. Lecz już z samych słów raportu: „iż wybory odbywają się pod kierunkiem władzy policyjno-wojskowej" okazuje się wolność wyborów. Inne dążności widne z raportu, wskazaliśmy wczoraj, a tu przytoczymy z tego sprawozdania ważniejsze ustępy. Brzmi on:

„Według otrzymanych w Komitecie Urządzającym wiadomości, wybory nowych urzędników gminnych i organizacya nowych zarządów gminnych, dokonywają się bardzo pomyślnie, pod zwierzchnictwem i kierunkiem władzy *wojenno-policyjnej*. Wszystkie wiadomości stwierdzają, że wybory odbywają się w zupełnym porządku i dopełniają się z taką przezornością, która dowodzi obywatelskiej dojrzałości stanu włościańskiego polskiego.

„Włościanie głównie wybierają sobie (a raczej wybierać im każą) zwierzchników ze swego łona. Prawie wszyscy nowi wójci — włościanie są ludźmi zamożnymi i szanowanymi w swej sferze, chociaż nieraz nie umieją czytać i pisać. W niewielu (bo w innych nie zatwierdzono wybranych P. R. W.) zaś gminach, gdzie obywatele umieli zjednać sobie szczerą przychylność gromady włościańskiej, zebranie gminy zapragnęło, aby oni byli ich wójtami, w której to godności zostali zatwierdzeni (?) przez wojennych naczelników. Wybrani włościanie chętnie przyjmują poruczane im obowiązki i nie ma wątpliwości, że ustanowiona przez Komitet urządzający pensya za służbę obywatelską, ułatwi przyjęcie obowiązków wójtów, ludziom niebogatym, chociaż zdolnym.

„Po ukończeniu wyborów, wójt, ławnicy i sołtysi wykonywali przysięgę w kościele; przyczem w wielu gminach włościanie życzyli sobie odprawić dziękczynne nabożeństwo.

„Nowi wójci przyjąwszy od swych poprzedników pieczęć i akta, bezzwłocznie przystępują do spełnienia swych obowiązków. (A nie umieją czytać i pisać, jak powiedział raport, cóż więc z aktami robią. P. R. W.) W niektórych gminach na zebraniu po wyborach, włościanie przystąpili do roztrząsania spraw ogólnych; tak w jednem miejscu uznali za pożyteczne rozdzielić zbyt obszerną i ludną gminę, na dwie mniejsze; w drugiem gdzie była gmina zbyt mała, prosili o połączenie jej z sąsiednią gminą w jedną większą; w trzeciem zajmowali się ulepszeniem szkół wiejskich i t.p. Życzenia gminy, uznane przez naczelników wojennych za słuszne, bezzwłocznie były zadawalniane. Nowe sądy gminne na temże zebraniu, czasem wydawały wyroki w drobnych sporach i skargach włościan pomiędzy sobą.

„Włościanie w wielkiej ilości podają prośby o zwrócenie gruntów, nieprawnie wyjętych z ich użytkowania przez obywateli po wydaniu ukazu z 1846 r. Prośby

te oddają się do rozstrząśnięcia i decyzyi komisyom do spraw włościańskich. W ogóle wojenni naczelnicy powiatowi dostrzegają, że tam gdzie jest wprowadzony nowy gminny zarząd, włościanie nie obawiają się poprzednich gwałtów i prześladowań, i zaczynają śmielej wykazywać zupełne przywiązanie do prawego rządu.

„Z tychże doniesień okazuje się, że obywatele zaczynają pojmować konieczność pogodzenia się ze wszystkiemi następstwami nowych postanowień o włościanach. Według zaświadczenia jednego z naczelników wojennych, roztropni z pomiędzy nich starają się godzić z włościanami, jednają ich na swoją korzyść nieznacznemi ustępstwami i zaczynają troszczyć się o urządzenie swego gospodarstwa według nowych zasad, żeby ocalić się od ostatecznego upadku, w jaki wtrąciły ich następstwa bezrozumnego buntu. Przeciwnie, w jednej gminie powiatu Piotrkowskiego, obywatel i jego rządca, pozwolili sobie, w czasie pobytu tam naczelnika wojennego, straszyć włościan fałszywemi tłomaczeniami i przedstawiali nieprawne wymagania, za co i zostali oni aresztowani. Obywatele, często udają się do naczelników wojennych z prośbą o ściągnięcie czynszów; lecz ponieważ na zasadzie artykułu 2go ukazu o urządzeuiu włościan, od 3 (15) kwietnia wszelkie tego rodzaju dochodzenia ustają i miejsca mieć nie mogą, to podobne starania nie mogą być zadowolnione.

„Fanatyczni podżegacze rewolucyi, ukrywający się pod suknią księżą, jeżeli jeszcze nie poprawili się i nie skruszyli się niezliczonemi klęskami, ściągniętemi przez nich na Polskę, przynajmniej stali się ostrożniejszemi i nie ośmielają się zbyt jawnie rozszerzać swej jadowitej nauki pośród ludu, który stracił wszelkie uszanowanie i ufność do takich niegodnych kapłanów.

„Nowe gminne zarządy nie mogą i nie powinny być organizowane z pośpiechem. Rząd ma przed sobą wiele prac w przedmiocie utworzenia dotąd nieistniejących (?) w Polsce gromad wiejskich i wyborów sołtysów, prac tem kłopotliwszych, że w Królestwie wsie, zwykle, są niewielkie, tak że w ludnej gminie bywa ich do piędziesięciu (!) i więcej. Z wykazów ułożonych w Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych okazuje się, że w ogólnej liczbie 3,083 gmin w Królestwie, małych gmin zawierających mniej nad 75 dymów, liczy się około trzeciej jej części (razem 1,010). Wszelako liczba wielkich gmin jest znaczna, bo takich co mają więcej nad 400 dymów jest 205. Z rozporządzenia Komitetu urządzającego, organizacya gromad wiejskich i wybory sołtysów powinny poprzedzać zwołanie zebrania gminnego i wybory wójta i ławników, w skutku czego organizacya nowego zarządu w ludnej gminie, koniecznie opóźnia się przez kłopotliwe przygotowawcze zajęcia.

„Obecnie kiedy komisye do spraw włościańskich już przybyły na miejsce i objeżdżają swe oddziały, otwieranie zarządów gminnych będzie się dopełniało daleko szybcej, ponieważ komisyom tym pomiędzy innemi zalecono przyjąć czynny udział w dokonaniu wyborów.

„W gubernii Augustowskiej, zostającej pod bezpośrednim zwierzchnictwem jenerała piechoty Murawiewa, według otrzymanych od niego wiadomości, wszystkie wybory będą ukończone prawdopodobnie w końcu kwietnia (v. s.)"

— Korespondent z Kalisza w liście z 3 maja pisze co następuje:

«W zeszłym miesiącu wywieziono z Kalisza 120 więźniów politycznych na Syberyą i do Rosyi; skazano dwóch na szubienicę.

W dniu 2 maja Moskale obchodzili drugi dzień świąt wielkanocnych v. s. i rocznicę urodzin Aleksandra II. Kazano w dniu tym pozamykać sklepy, porozpędzać robotników pracujących przy budowlach, fabrykach, warsztatach i t. p. Naczelnik wojenny przesłał urzędnikom okólnikiem rozkaz, aby przyszli mu winszować; do zebranych miał mowę, w której oświadczył: iż Polacy powinni zwrócić się całem sercem do swego króla Aleksandra II, bo od niego tylko, jako życzliwego i liberalnego monarchy, mogą się polepszenia swego losu spodziewać; zagranica i emigracya nic im nie pomogą. Polacy mają przed sobą wielką przyszłość jako Słowianie, tą przyszłością zająć się i nadzieję w niej pokładać winni. Następnie prosił o zapalenie wieczorem polskiej illuminacyi i o okrzyk: «niech żyje król polski, Aleksander II.» — Na zebraniu tem był także obecny książę Meszczerski, szambelan cesarski, w tych dniach tu przybyły. Przed wieczorem kazano grać muzyce wojskowej na placu przed pomnikiem i w alejach, miejscu ulubionej przechadzki Kaliszan, w dniu tym jednak pustem zupełnie; w parku zaś przed cukiernią kazano gromadzie żołnierzy tańczyć Kozaka, śpiewać dzikie swe pieśni i przy odgłosie bałabajki wyprawiać inne jeszcze jakieś skoki, których nazwać nie umiem. Ulice miasta w tym czasie były prawie puste, mnóstwo tylko ludzi zebrało się w kościołach na nabożeństwo majowe. Wieczorem wystawiono przed pomnikiem kilka beczek wódki i oświadczono, iż częstować nią będą włościan tych, którzy chodzą w kożuchach lub sukmanach — surdutowych od uczty tej wyłączają. Sprowadzeni przez policyą z rozkazu naczelnika z okolicznych wsi chłopi najobficiej pojeni byli; kazano im przytem krzyczeć „urra". W czasie wszystkich podobnych scen włościanie szczególny przedstawiają widok. Robią to, co im żołnierze każą, krzyczą, jak im powiedzą krzyczeć, ale rozkazy te pełnią niechętnie z wyrazem twarzy smutnym, nieśmiałym lub odurzonym. Ani jeden czyn, ani jeden głos własnowolny z ich piersi nie wyjdzie. Jest rzeczą widomą, iż chociaż interes i namowa skłaniają ich do posłuszeństwa żołnierzom — serce i sumienie innym odzywa się w nich głosem. Nie miło im jest, iż czują się oddzieleni od starszych braci swych w narodzie, iż w ich jedynie poniżeniu i niedoli, każą im widzieć własne szczęście; iż ci, którzy głoszą się ich opiekunami i dobroczyńcami, szepcą im ciągle wyrazy nienawiści, tak przeciwne naukom Jezusa, które w niedzielę w kościołach swych słyszą.

TELEGRAMY.

Helgoland 9 maja, 4 godz. popołudniu. Dzisiaj zaszła półtoragodzinna potyczka morska, między trzema duńskiemi fregatami i niemiecką eskadrą (złożona z fregat „Radecki" i „Schwarzenberg" oraz z trzech pruskich statków kanonierskich). Zdaje się, że jedna fregata austryacka pali się, a wszystkie okręty niemieckie zdążają tutaj (cofają się do Helgolandu, P. R. W.), podczas gdy duńskie płyną na północ.

Helgoland 9 maja, 5 godz. popołudniu. Okręty niemieckie zarzuciły kotwice poza wyspą piaskową; pożar na fregacie zgaszono. Straciła ona jeden maszt i reje. Duńczycy stoją jeszcze niedaleko w wschodniej stronie.

Berlin 10 maja. *Kreuz Ztg.* donosi: Prezes ministrów p. Bismark nie mógł się udać w zamierzoną podróż nad Ren (gdzie pojechał król), albowiem układy z powodu londyńskiej konferencyi i ciągła z tego powodu korespondencya z zagranicznemi dworami, zatrzymały go w Berlinie.

Londyn 9 maja. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Yorku sięgające do 28 kwietnia. Donoszą one o znacznej bitwie, jaka zaszła między separatystami a unionistami pod Sabinem: jenerał unionistowski Banks uderzył w tem miejscu na separatystów, lecz został pobity, stracił 24 dział i cofnął się do Pleasant Hille. Na drugi dzień uderzyli na niego separatyści na tem stanowisku, lecz odparł ich i następnie cofał się spokojnie. Otrzymawszy w d. 10 kwietnia nowe zapasy amunicyi, ruszył znów przeciw Shreveport. — Dwom francuskim statkom niedozwolili unioniści wpłynąć na rzekę James i musiały się oddalić niezabrawszy ładunku tytuniu. Izba reprezentantów w Washingtonie postanowiła podwyższyć od 1 czerwca wszystkie cła wchodowe o 50 procent, lecz senat zmodyfikuje zapewne to postanowienie.

Przegląd polityczny.

Chociaż organy rosyjskie wołają, że powstanie w Polsce jest stłumione, nowe oddziały wojsk, jakie zdołano w głębi Rosyi zorganizować, posyłane są do Kongresówki i do prowincyj Zabranych, dla zastąpienia w części wojsk na Wołyniu, skąd załogi skoncentrowano do Besarabii. W ogóle rząd rosyjski nie zaprzestaje usiłowań, aby zwiększyć swe siły wojenne, mimo kłopotów finansowych i wstrząśnionego wszędzie do gruntu stanu wewnętrznego. Pracują także usilnie nad zwiększeniem sił morskich i przebudowaną według nowego systemu w ostatnich latach część okrętów, uzbrajają pospiesznie w Kronsztadzie, tak, aby około połowy maja mogła wypłynąć na morze. — Wspomnieliśmy już wczoraj, iż według nadeszłych wiadomości z Petersburga, rząd moskiewski zamierzający stawić nowe przeszkody kongresowi, gdyby jego projekt był znów wniesiony, chce w każdym razie opierać się wszystkiemi siłami, aby sprawa polska wniesioną nie była na ten kongres, twierdząc, nawet wręcz przeciw dawnym traktatom, że to jest sprawa wewnętrzna rosyjskiego państwa. Twierdzenie to znajdujemy znów pośrednio wypowiedziane w świeżym reskrypcie carskim do ministra spraw zagranicznych Gorczakowa, wydanym w dzień gali dworskiej 1 maja. W reskrypcie tym, mającym poniekąd polityczne znaczenie, po oświadczeniu podziękowania za obelgę jaką ks. Gorczaków w notach swych zadał poniekąd mocarstwom dyplomatycznie interweniującym, — napisano, iż staraniem Gorczakowa usunięte zostały „zajścia zagrażające Rosyi i usiłowania niesłusznego wmieszania się do spraw wewnętrznych."— Do wspomnianych przez nas wczoraj osób obdarzonych w dzień tej gali orderami i awansami, dodać jeszcze winniśmy Lebedjewa, autora tysięcy adresów w roku zeszłym i gorącego propagatora syzmy, i pułkownika Schuldner-Schildnera, który krwawą pamięć pozostawił na Kujawach.

Podczas gdy dzisiaj toczą się na konferencyi w Londynie układy o zawieszenie broni, o czem wyżej w artykule wstępnym piszemy, przedstawiające przeszkody jeszcze do tego układu, które jednak będą zapewne usunięte, lecz większe nierównie trudności powstaną przy załatwieniu samego sporu, — cisza jest prawie zupełna na linii bojowej na lądzie. Sprzymierzeni zająwszy całą Jutlandyę i dotarłszy aż do zatoki Limfiordskiej nad którą zajęli miasto Aalborg, ograniczają swoje działania na strzałach kiedy niekiedy przez tę zatokę dawanych do piaszczystych nizin jakiemi kończy się północny narożnik Jutlandyi, który jeszcze zajmują Duńczycy. Drugiem ich działaniem jest ściąganie kontrybucyi z Jutlandyi; nie zaniedbują także na wszelki przypadek sypać szańców nad przesmykiem morskim oddzielającym Dyppel od Alsen i przygotowywać się do dalszych przeciwko tej wyspie działań.— Na linii bojowej na morzu działania pruskie na Bałtyku, o których jednak serokie w dziennikach pruskich są opisy, są bardzo ograniczone i jednostajne: jeden lub dwa statki wojenne pruskie wychylają się to z tego to z owego portu, z pod opieki bateryj nadbrzeżnych na otwarte morze, a spostrzegłszy jaki okręt duński który krąży po morzu blokując porty, dają do niego kilka strzałów i pośpiesznie chronią się do portów; opisy zaś wysławiają ich szybkość, głosząc, że statki duńskie nie mogą ich dogonić. Świeżo na tego rodzaju wyprawę wysunęły się 6 maja z portu Swinemünde statki pruskie „Grille" i „Nymphe" z dwoma dywizyami łodzi kanonierskich. Sprawozdawca pruski szeroko opisuje jak szybka „Grille" szła naprzód, „Nymphe" zakrywała odwrót, aż dostrzeżono eskardę duńską, która teraz jest daleko liczniejsza na Bałtyku, tak iż przy Rugii zgromadzonych jest 10 fregat i korwet duńskich utrzymując blokadę portów pruskich, którąto blokadę dzienniki niemieckie nazywały fikcyjną. Jak tylko okręty duńskie się ruszyły, eskarda pruska uznała, iż cel rekoncesansu dopięty, i wróciła do Swinemünde. Z początku statki pruskie ustawiły się w szyk bojowy pod opieką bateryj nadbrzeżnych; lecz gdy zbliżyła eskadra duńska, a na jej czele pancerna fregata „Danebrog" uzbrojona 15 działami Armsbronga stufuntowego wagomiaru, okręty pruskie uznały za stósowne cofnąć się do portu.

Co się tyczy działań wojennych na morzu północnem, połączona niewielka eskadra austryjacko-pruska, złożona z dwóch fregat austryackich i z trzech statków kanonierskich pruskich, ruszyła od ujść Elby, gdzie parę dni pod Cuxhaven stała, i popłynęła na północ ku brzegom Danii. Lecz chociaż dzienniki pruskie głosiły, iż okręty duńskie pierzchły zupełnie z morza północnego na Bałtyk, za ukazaniem się statków austryackich z Oceanu na północne morze, i uskarżały się, że Prusakom jeszcze ciężej z tego powodu na Bałtku, — doniesienia te pruskie były mylne, bo oto 9 t. m. okręty duńskie zastąpiły drogę niedaleko wyspy Helgoland eskadrze niemieckiej. Zaszła więc żwawa utarczka, bo fregaty austryackie nie naśladowały widać pruskiego wyżej wspomnianego systemu, i bój przyjęły, który jednak dla nich niepomyślnie się skończył, jak widać z powyższego telegramu. Szczegóły boju będą zapewne wkrótce telegrafowane.

Co do konferencyi odbywającej dzisiaj trzecie posiedzenie, zdaje się bardzo prawdopodobnem, że układ o rozejm będzie dziś zawarty. Nawet organ Bismarka, *Nordd. Allg. Ztg.* tak dotąd wojowniczo przemawiający w ostatnim numerze z 10go t. m. stał się bardzo spokojny, i nie wątpi, że zawieszenie broni nastąpi; zbija zdanie utrzymujących, że pytanie co

do kosztów wojennych nie pozwoli cofnąć się wojskom sprzymierzonym z Jutlandyi, albowiem „pytanie o koszta wojenne będzie dopiero rozstrząsane przy warunkach pokoju“, a nie tyczy się rozejmu. Widocznie rząd pruski nie porzucając swych zamiarów, wchodzi na d r o g ę mniej niebezpieczną, którą wskazaliśmy w artykule wstępnym.

Dzienniki wiedeńskie z 10 b. m. nie zawierają nic nowego co do konferencyi londyńskiej. *Botschafter* zamieszcza obszerny artykuł wstępny w różnych sprawach tyczących się Rumunii. Zdaje się, że artykuł ten ma na celu przygotować opinię publiczną na to, że rząd bez przyzwolenia Rady państwa i tylko na zasadzie znanego paragrafu 13 konstytucyi zezwoli na budowę kolei siedmiogrodzkiej. Albowiem dziennik ten stara się wykazać, że w przypadku danym zwłoka jest niebezpieczną. Na wstępie artykułu *Botschafter* pisze, że księstwa naddunajskie w obecnej chwili zwracają na siebie uwagę Europy, że Austrya tak jak i Rosya zmuszone są granice swe kordonem wojskowym zasłonić. Wreszcie twierdzi ten dziennik ministeryalny, że w Księstwach naddunajskich wielka panuje nienawiść ku Austryi i że ta spowodowaną się widzi do energicznych reklamacyi, oraz że niedokładne dzieło kongresu paryskiego z 1856 r. potrzebuje naprawy, że trzeba zrobić „porządek“ nad doinym Dunajem.

Tak w Niemczech jak w księstwach Zaelbiańskich widać obecnie dwa przeciwne sobie prądy opinii publicznej co do przyszłego losu tych księstw: jeden z nich jest za przyłączeniem ich do Prus, drugi za utworzeniem z nich oddzielnego księstwa niemieckiego. Co do opinii w samych księstwach mówiliśmy wczoraj o petycyi rozchodzącej się po kraju a żądającej połączenia ich z Prusami; przeciwnie zaś telegram doniósł o zgromadzeniu ludowem w Rendsburgu oświadczającem się z: samodzielnością księstw pod panowaniem księcia Augustenburskiego. Dzienniki niektóre twierdzą że petycya owa żądająca połączenia z Prusami jest intrygą pruską i że ją rozpuścili po kraju sami Prusacy. Toż samo w Prusach niektóre dzienniki żądają połączenia księstw podczas kiedy inne sprzeciwiają się takowej.

W Ciele prawodawczem francuskiem na posiedzeniu 7 t. m. odbywały się w dalszym ciągu rozprawy nad budżetem. Pierwszy zabrał głos tą razą p. Colley Saint-Paul. Pierwsze posiedzenie zajął całe swojem przemówieniem p. Thiers. — *La Presse* podaje jako wieść nabierającą wielkiej pewności, iż lord Clarendon i lord Granville mieli przybyć 7 t. m. wieczór do Paryża. Według *Indép. Belge* podróż tych dwóch angielskich mężów stanu miałaby na celu skłonienie Francyi do opuszczenia dotychczasowej biernej postawy i do niesienia Danii czynniejszej pomocy. *Memorial diplomatique* sądzi się być w możności podania dokładniejszej treści instrukcyj danych przez rząd francuski księciu de La Tour d'Auvergne w przedmiocie konferencyi. Instrukcye te wedle *Mem. dipl.* mają być natury jak najbardziej pojednawczej i mieć na celu uczynienie Francyi pośredniczką między obopólnemi prentensyami. Francya nie będzie się starała o utrzymanie traktatu z r. 1852; lecz jeśliby warunki zwierzchnictwa króla duńskiego nad księstwami miały być zmienione, nastawać ona będzie na to, aby za podstawę aktów konferencyi wzięty był wyraz życzeń ludności księstw, by nie zrobić na nowo dzieła bezsilnego, jak w r. 1852. Tenże *Mem. dipl.* donosi wedle *Court Journal*, że w Londynie rozeszła się pogłoska, o bliskiem ustąpieniu lorda Palmerstona. Lord Palmerston, wedle tej pogłoski, miałby ustąpić w sierpniu, a jego miejsce zająłby lord Clarendon. Lord Palmerston jednak, jako radzca koronny, zachowałby zawsze znakomity wpływ na politykę angielską. — Wedle wiadomości nadeszłych z Algieru z 2 t. m., jenerał Deligny miał wyruszyć tego dnia z Frendy w kierunku południowym na spotkanie powstańców; nazajutrz zaś miał się połączyć z jenerałem Martineau, który 30 kwietnia wyruszył z Geryville.

Dnia 6 maja zapowiedział hr. Carnarvon w izbie wyższej interpelacyą o stan dzisiejszy sprawy duńskiej. W izbie niższej p. Grey musiał przejść prawdziwą inkwizycyę w tej sprawie. Newdegate interpelował, czy rząd przedsięwziął środki, aby lud i króla duńskiego uwolnić od ucisku, któremu podlega. Sir Grey wyraził w odpowiedzi wiarę w skutek szczęśliwy konferencyi co do zawieszenia broni, niemniej usiłowanie rządu angielskiego, aby użyć środków najskuteczniejszych do zakończenia duńsko-niemieckiego sporu. (Śmiech). Griffith interpelował, czy parowiec „Aurora“ ruszył w celu obserwowania eskadry austryackiej, a jeźli tak jest, czemu sił większych nie posłano. Lord Paget, minister administracyi odpowiada, że „Aurora“ wysłaną została stósownie do zwyczaju angielskiego, podług którego wysyła rząd statek obserwacyjny, ilekroć obca eskadra płynie wzdłuż brzegów. Sir Pakington pyta znowu, gdzie popłynęła eskadra austryacka. Lord Paget oświadcza, że nie wie. (Nowy śmiech). Wtedy Grey przypomina, że eskadra podług stanowczych zapewnień wiedeńskiego gabinetu ma pozostać na morzu północnem.

Times z 7go maja podziwia politykę cesarza Napoleona, kusząc go podług zwyczaju nadreńskiemi prowincyami: „polityka cesarza była prostą ale mistrzowską, Nic on nie czynił, bo wiedział że nieczynnością zupełną pokłóci państwa, które mogłyby zniszczyć jego plany. Bezczynnością zyskał on poddanych (?), zemścił się na Russellu za odmówienie kongresu, zyskał przyjaźń księstw i zaufanie małych państw niemieckich, bezczynnością zachęcił Prusy do zerwania ostatniego węzła, łączącego je z Anglią. Jeżeli księstwa zostaną przyłączone do Prus, przykład tego powiększenia gwałtownego pociągnie inne za sobą. Anglia wtedy będzie pamiętać, że zmieny na kontynencie małego są dla niej znaczenia, że w obec powiększenia ludności i bogactw W. Brytanii można patrzeć obojętnie na zmiany terytoryalne, skoro tylko brzegów kraju naszego nie tykają“. *Morning Post* żąda wysłania floty angielskiej na Bałtyk.— Garibaldi, jak się spodziewano, nie przyjął składki przez komitety mu ofiarowanej. Rząd pozwolił na meeting na Primrose hill, na co komitet rzemieślniczy odpowiedział, że nie uznaje pozwolenia, jak nie uznawał zakazu.

Włoska izba deputowanych na posiedzeniu 6 t. m. zakończyła rozprawy, do których dała powód interpelacya p. Bargoni i oświadczyła, iż jest zadowoloną z objaśnień danych w tej sprawie ze strony rządu. W dalszym ciągu posiedzenia kilku deputowanych dotknęło sprawy publicznego wybierania Świętopietrza; izba atoli uznała za stósowne, rozprawy nad tym przedmiotem odłożyć na inną chwilę. — Jenerał la Marmora udał się osobiście na objazd po Terra di Laburo i po nadgraniczu rzymskiem, w celu przedsięwzięcia stósownych środków do ostatecznego poskromienia rozbójnictwa.

W Atenach wybuchły na nowo zaburzenia; okręty mocarstw opiekuńczych pospieszyły do portu Pireus.

Ostatnie telegramy „Wieku“.

L o n d y n 10 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby wyższej, lord Russel zawiadomił ją, że na posiedzeniu konferencyi właśnie odbytem, postanowiono z a w i e s i ć k r o k i n i e p r z y j a c i e l s k i e na zasadzie *uti possidetis*: obie strony wojujące zatrzymują zajęte przez siebie stanowiska na lądzie i morzu, a blokada zostaje zniesioną; to zawieszenie kroków nieprzyjacielskich zacząć się ma we czwartek 12 t. m. i trwać m i e s i ą c. We czwartek znów się odbędzie posiedzenie konferencyi. Dalej zawiadomił Izbę, że na posiedzeniu konferencyi przedstawiono dwa projekta: 1) wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich i 2) rozejm; ten ostatni połączony z opuszczeniem wyspy Alsen przez Duńczyków a Jutlandyi przez sprzymierzonych. Lecz Dania zgodziła się tylko na projekt pierwszy, to jest na zawieszenie broni.— Następnie lord Stratheden wnosi r e z o l u c y ę, że Rosya straciła zwierzchnictwo nad ziemiami polskiemi, przez zgwałcenie traktatów. Lord Russel sprzeciwia się rezolucyi i wnioskodawca ją cofa. Wreszcie lord Russel udziela Izbie telegram od gubernatora Helgolandu, iż dzisiaj zaszła p o t y c z k a między niemiecką eskadrą a dwoma duńskiemi fregatami i jedną korwetą. Austryacy zostali pobici i cofnęli się do Helgolandu.

H a m b u r g 10 maja. Wszystkie statki austryacko-pruskiej eskardy powróciły do Cuxhaven. Straciła ona 120 zabitych i ranionych. Austryackie okręty doznały znacznych szkód. Mocno ucierpiawszy, odpłynęły na północ (opuszczono tu zapewne w telegramie: okręty duńskie. P. R. W.)

W i e d e ń 10 maja, wieczór. Kurs giełdy wieczornej; Akcye kredytu 193 — 80; pożyczka z 1860 r. 95—95; nowa 96 — 45. P a r y ż 10 maja, po południu. Renta 66—75.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 maja. C. k. Sąd wyższy wyrokiem wydanym 18 kwietnia r. b. a wczoraj doręczonym współredaktorowi naszego dziennika, wprzód współredaktorowi *Czasu*, p. Leonowi Chrzanowskiemu, oraz współredaktorom *Czasu* pp. Antoniemu Kłobukowskiemu i Stanisławowi Koźmianowi, — zatwierdzając wyrok c. k. Sądu krajowego wydany 17 marca r. b. w trzech sprawach drukowych, podwyższył karę wszystkim obwinionym. A mianowicie p. L. Chrzanowski skazany wyrokiem Sądu krajowego na 6 miesięcy więzienia za umieszczenie w 270 numerze *Czasu* z 25 listopada 1863 r. rozkazu dziennego naczelnika miasta Warszawy, oraz za napisanie artykułu wstępnego, w 262 num. *Czasu* z 15 listop. 1863 r., z powodu których Sąd uznał go winnym zbrodni naruszenia spokojności publicznej z §. 66 i pochwalania karygodnej czynności z §. 305, skazany został teraz wyrokiem Sądu wyższego na j e d e n rok więzienia; p. Antoni Kłobukowski redaktor odp. skazany wyrokiem Sądu kraj. z 17 marca na 4-miesięczne więzienie i na grzywny w kwocie 40 złr. za umieszczenie w 87 numerze *Czasu* listu z Warszawy zawierającego treść odezw Rządu Narodowego oraz za pozwolenie umieszczenia artykułów, w czem c. k. Sąd uznał go winnym zbrodni zamieszania spokojności publicznej z §. 66 oraz przekroczenia ustawy drukowej z §§. 32 i 33, skazany został teraz wyrokiem Sądu wyższego na jeden rok więzienia; p. Stanisław Koźmian, skazany wyrokiem Sądu krajowego na trzechmiesięczny areszt za napisanie artykułu w 246 numerze *Czasu*, przez co Sąd uznał go winnym przestępstwa z §. 305, skazany teraz został wyrokiem Sądu wyższego na czteromiesięczny areszt. Nadto wszyscy skazani zostali na zwrot kosztów postępowania karnego. Dalej kwota 500 złr. z kaucyi dziennika uznana za przepadłą wyrokiem Sądu krajowego, podwyższoną została wyrokiem Sądu wyższego na 2,000 złr. Przeciwko temu wyrokowi założyli wszyscy skazani rekurs do c. k. najwyższego Sądu.

— Zarząd kolei żelaznej galicyjskiej ofiarował bezpłatny przewóz z Krakowa do Lwowa materyałów i innych rzeczy przeznaczonych do odnowienia pomników narodowych w Żółkwi.

— Na błoniach za Wolską rogatką ukazał się w niedzielę oddział zbrojnych srebrnemi ostrogami i wielkiemi srebrnemi guzikami ozdobionych cyganów w towarzystwie płci pięknej. Mężczyzni trudnią się naprawianiem miedzianych kotłów, szukając w mieście tej roboty, płeć zaś piękna bawi się wróżeniem z kart i z ręki.

— Dzienniki berlińskie z 9go t. m. opisują uroczysty pogrzeb Meyerbeera, którego ciało przywieziono tam z Paryża. Pogrzebowi temu na cmentarz starozakonnych towarzyszyły wszystkie znakomitości berlińskie, ekwipaże dworskie, deputacya miejska i wielkie tłumy ludu.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Kraków 10 maja. Z różnych stron kraju otrzymujemy wiadomości, iż mroźna wiosna jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie, bardzo szkodliwie wpływa na stan zbóż w polu tak ozimych jak i jarych. Przez utrzymanie mrozami wegetacyi brak jest zielonej paszy dla inwentarzy, gdy sucha wyczerpaną jest w wielu miejscach zupełnie i bydło pada z głodu. Ten stan rzeczy nie wróżący urodzajów w r. b., a w każdym razie późne żniwa, spowodował nie tylko w Galicyi i w Kongresówce, lecz i w sąsiednich krajach na Szląsku, w Morawii i w całych Niemczech podwyższenie się cen zboża, tem więcej że na targi nasze przybywa wielu kupców z Szląska i Moraw.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu na który przybyli także kupcy z Moraw i Szląska, płacono pszenicę od 3 złr. w. a. do 4 za mierzycę; żyto od 2 zł. 30 c. do 2 zł. 60 c.; jęczmień od 2 zł. 25 c. do 2 zł. 50 c.; owies od 1 zł. 50 c. do 2 zł., groch od 2 zł. 30 c. do 2 zł. 70 c. w. a.

Na targi wczorajsze do Michałowic i na Baran dowóz zboża był dosyć znaczny, a zwłaszcza na to ostatnie miejsce, gdzie jednak większa część zboża około 2000 korcy, mianowicie pszenicy, była przeznaczoną na transito do Prus. Ceny były następujące:

	w Michałowicach:	na Baranie:
Żyta korzec	od złp. 16 do 17.	od złp. 15—16 gr. 15
Pszenicy	« « 24 — 28.	« « 26—27 « —
Jęczmienia	« « 16 — 17.	« « 16—17 « —
Owsa	« « 12 — 14.	« « 12—14 « —
Grochu	« « 16 — —	« « 16—18 « —
Prosa	« « 18 — 20.	« « 20—22 « —

Redaktor odpowiedzialny i wydawca

FELIKS WASILEWSKI.

INSERATY.

Nakładem i drukiem
Fran. Ksawerego Pobudkiewicza
wyszła
BROSZURA POD TYTUŁEM:

O REFORMIE
Akademii Krakowskiej

zaprowadzonej w roku 1780
przez
KOŁŁĄTAJA.
Rzecz historyczna, z archiwalnych źródeł zebrana,
i
na uczczenie 500 letniej rocznicy
ZAŁOŻENIA AKADEMII KRAKOWSKIEJ
wydana
przez prof. **Karola Mecherzyńskiego.**
Kraków 1864 r.

☛ Cena egzemplarza **50 cent.** czyli **złp. 2.**
Nabyć można we wszystkich Księgarniach
(48) *krajowych, oraz w tejże drukarni.* (2)

KĄPIELE
ZIOŁO-PAROWE
i z czystej pary z zastósowaniem hydropatyi,
w pałacu zwanym Wielopolskich przy ulicy Grodzkiej.

Ciągłe doświadczenia przekonywają, iż te są środkiem nader skutecznym i prawie niezawodnym, mianowicie w chorobach: *artrytycznych, reumatycznych, skrofułach, paraliżu, w chorobach skórnych, syfilitycznych, merkuryalnych, żółciowych i wątrobianych, macicznych,* w tak zwanych *chorobach kołtunowych, hemorojdalnych, katarach wewnętrznych i zwykłych, w kurczach, zatkaniach trzewiów brzusznych, osłabieniach ogólnych* lub *miejscowych,* i wielu innych.

Codziennie otwarte od godziny 6tej rano do 7mej wieczór.

Bliższych informacyj udzielić może: Dyrektor kąpieli Zioło-parowych
[47] (2-6) **Lucyan** Wierusz **Kowalski.**

N. 70 D. R. N.

PREZES RADY NADZORCZEJ
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu
W KRAKOWIE.

Zawiadamia członków Towarzystwa, że stósownie do §. 85 Statutu (wydanie z r. 1864),

Trzecie ogólne porządkowe Zgromadzenie

zbierze się dnia 6go czerwca b. r. o godzinie 10tej przed południem w gmachu Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady Ogólnego Zgromadzenia:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności trzeciego roku istnienia Towarzystwa, z okresu czasu od dnia 1 maja 1863 r. do dnia 30 kwietnia 1864.
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutorium z rachunków złożonych za ten rok.
3. Losowanie i wybory członków Rady Nadzorczej, §. 90 Statutu.
4. Wybory Dyrektorów Towarzystwa.

Uwaga. Stósownie do orzeczenia w §. 88 Statutu zawartego, członkowie mający prawo do głosowania, zechcą, w razie nieobecności ich na Ogólnem Zgromadzeniu, wota swoje w listach za rewersem zwrotnym (retour recepisse) pod adresem Prezesa Rady Nadzorczej, **na ośm dni** przed Zgromadzeniem nadsyłać.

Kraków dnia 1 maja 1864 r.

Adam hr. **Potocki.**

(46) (3)

(43) (3-9)

SKŁAD
igieł do szycia fabryki W. Hagera
w Wiedniu Lichtensteg N. 4.
poleca:

Igły do szycia maszynowego wszelkich systemów.
— prawdziwe angielskie.
— z niebieskiemi i złotemi uszkami.
— z elipsowemi albo owalnemi uszkami.
Szydełka i do kanwy iglice.
Szpilki do szalów.
— ze szklannemi główkami.

Mourning-email i Steel-Pins.
Szpilki karlsbadzkie.
— podwójne.
Druty do pończóch.
Naparstki.
Haftki.
Przybory szwackie i stósowne do tego przedmioty.
Ceny fabryczne.

Obstalunki odbierać można za złożeniem należytości na poczcie (gegen Postnachnahme).

HANDEL BŁAWATNY
STANISŁAWA ZAWADZKIEGO
w Krakowie

Otrzymawszy świeże **okrycia** damskie *wełniane* i *jedwabne,* poleca sprzedaż takowych po *cenach umiarkowanych;* wszelkie zaś *okrycia poprzednio sprowadzane,* sprzedawane będą *ze znaczną stratą;* nadto **Materye** *jedwabne, wełniane i bawełniane na suknie damskie,* sprzedaje *po cenach zniżonych, wszelkie kolorowe ze stratą;* tudzież utrzymuje *znaczny* **wybór kołder wełnianych i wodę kolońską** *Maryi Klementyny Martin.*

[36] [5—6]

KRYNICA.

Wielki dom gościnny pod „Trzema Różami"
Teofila Seiferta
w KRYNICY
na sposób zagraniczny w wszelkie wygody do użytku przybywających osób zaopatrzony,
z dniem 15^{ym} maja r. b.
otwartym zostaje.

Zamówienia przyjmuje Zawiadowca domu w Krynicy, lub handel pod firmą *T. Seifert* w Krakowie.
(49-1-4)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 maja. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	$113\frac{3}{4}$—	$114\frac{3}{4}$—
100 rub. bil. bank. złr.	$161\frac{1}{2}$—	$163\frac{1}{2}$—
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	$170\frac{1}{2}$—	$172\frac{1}{2}$—
1 duk. waż. a. lub hol.	5 38	5 48
1 półimperyał ważny	9 35	9 48
1 napoleondor . . .	9 15	9 28
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	$73\frac{3}{4}$—	$74\frac{3}{4}$—
100 w list. zal. ga. st. b. k.	$76\frac{1}{2}$—	$77\frac{1}{2}$--
100 ob. ind. krak. z b. k.	$72\frac{2}{3}$	$73\frac{1}{2}$--
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	$79\frac{1}{2}$--	$80\frac{1}{2}$--
1 akc. ko. że. ga. bez k.	213 --	215 --
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	$93\frac{2}{3}$	$94\frac{2}{3}$
Wiedeń 10 maja tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	35
5% Pożyczka narod. .	80	05
Akcye banku wiedeńs. .	781	—
„ „ kredyt.	194	10
Losy 5% z r. 1860 . .	96	15
Srebro	114	25

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	40
Dukat pojedynczy. .	5	47
Wiedeń 9 maja . .	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 65	68 75
5% Pożyczka narod. .	79 90	80 10
„ Metaliki na m. k. .	72 25	72 50
„ Obl. indemn. galic.	72 90	73 20
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 20
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 60	86 80
4% galicyjskie z. n.	72 75	73 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	148 25	148 75
„ „ „ 1854	92 —	92 50
„ „ „ 1860	95 90	96 10
„ „ „ 1864	96 60	96 70
„ Como-Renten. .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	129 —	129 25
„ tryest. na $4\frac{1}{2}$ %	108 —	109 —
„ żegl. par. na Dun.	86 —	88 —
„ ks. Esterhazego	91 —	92 —
„ ks. Salm . .	31 25	31 75

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Losy ks. Palfy . . .		29 25	29 75
„ ks. Klary . . .		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 25	29 75
„ miasta Budy .		28 50	29 —
„ ks. Windischgr. .		18 50	19 —
„ hr. Waldstein .		19 50	20 —
„ hr. Keglevich . .		12 50	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		780 —	781 —
Zakładu Kredytowego .		193 90	194 10
Żeglugi par. na Dunaju		445 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.		1822	1824
„ rządowej fr.-a.		187 75	188 25
„ galicyjskiej .		214 —	214 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 15	97 25
Berlin 100 tal. „	$4\frac{1}{2}$	—	—
Frankf. n. M. 100	$3\frac{1}{2}$	97 20	97 30
Hamb. 100 mark.	4	86 25	86 40
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 10 funt.	3	114 50	115 —
Paryż 100 frank.	6	45 50	45 60

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony . . .	15 85	15 90
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 $50\frac{5}{10}$	5 51
„ „ obrączk.	5 49	5 50
Złoto *al marco* . . .	5 47	5 48
Napoleondory . . .	9 22	9 24
Suwereny	16 15	— —
Fryderyki	9 70	9 75
Luidory	9 40	9 45
Suwereny angielskie .	11 60	11 65
Imperyały rosyjskie .	9 46	9 49
Srebro	114 25	114 75
„ kupony . . .	114 50	114 75
Talary związkowe . .	1 $71\frac{5}{10}$	1 72
Pruskie bilety kas . .	1 $71\frac{5}{10}$	1 72
Lwów 7 maja . .		
Dukat holenderski . .	5 42	5 48
„ austryacki . .	5 46	5 51
Półimperyał rosyjski .	9 39	9 52
Rubel srebr. rosyjski .	1 79	1 82
Talar pruski	1 71	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	73 25	73 97
„ „ „ „ m. k.	76 85	77 55
Obligi indemn. b. kup.	73 12	73 78

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 72	80 47
Akc. kol. gal. b. kup.	213 50	215 75
Warszawa 6 maja.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	86 10
kupon „	—	— 40
Listy zast. III okr. „	13 $87\frac{1}{6}$	13 $90\frac{1}{6}$
kupon. „	— —	— $22\frac{1}{3}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	73 33	73 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	84 75	85 25
Wrocław 9 maja		
Banknoty austryac.	87 —	$87\frac{1}{2}$—
Polskie bilety bank.	$85\frac{1}{3}$	$85\frac{5}{8}$—
„ Listy zastawne	$78\frac{3}{4}$—	—
Poznań. List. zast. 4%	— —	$95\frac{3}{4}$
„ „ „ $3\frac{1}{2}$ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 7 maja		
Renta	66	55
Londyn 7 maja		
Konsole	$89\frac{3}{4}$	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*